

Tytułem wstępu

Na początku trzeciej dekady XXI wieku nie można już mieć wątpliwości co do tego, że pod wpływem ekspansji władzy informacji, komunikacji społecznej i technologii elektronicznej dochodzi w świecie do zmian o strategicznym charakterze. Internet i związane z nim narzędzia są już dominującymi instrumentami społecznej komunikacji. Nasza rzeczywistość zaczyna się upodabniać do dystopijnej wizji: kontakty społeczne w dużej mierze przenoszą się do internetu, a jego użytkowników można sprowadzić do roli podmiotów nieustannie kogoś obserwujących i zarazem przez kogoś obserwowanych w przestrzeni internetowej. Pozycję młodych ludzi w środowisku społecznym zaczyna wyznaczać liczba polubień pod zamieszczanymi przez nich w internecie zdjęciami i tekstami, na ogół bardzo lakonicznymi. W epoce „wiedzy na żądanie” kształtują się nowe sposoby uzyskiwania odpowiedzi na nurtujące ludzi pytania. W tej dziedzinie coraz mniej miejsca pozostaje na własną refleksję na podstawie lektur i kontaktów z reprezentantami starszego pokolenia. Potrzeby poznawcze są w dużym stopniu zaspokajane *ad hoc*, bez większego wysiłku, za pomocą internetowych wyszukiwarek. Ludzie sięgający po te narzędzia pragną otrzymywać jednoznaczne komunikaty, gotowe materiały wolne od skomplikowanych rozważań, napisane przystępnym językiem. Należy to wiązać z szerszym zjawiskiem, jakim jest upadek autorytetów. Poza środowiskiem akademickim nie budzi zainteresowania – trzeba przyznać, w wielu wypadkach bardzo wąska – wiedza specjalistyczna, w obiegu społecznym tracą też na znaczeniu elity nauki. Od dogłębnych i krytycznych analiz, wymagających odpowiedniego przygotowania ze strony czytelnika, ważniejsze są już popularne ujęcia i kompilacje, niekiedy pozbawione większej (lub wszelkiej) wartości merytorycznej. Zmiany polegają jednak nie tylko na powszechnym czerpaniu wiedzy z nowych źródeł; kształtują się też nowe wzorce postępowania. Graczami modelującymi rzeczywistość materialną stają się instytucjonalni i personalni administratorzy rzeczywistości wirtualnej, w tym przede wszystkim potężne firmy będące właścicielami mediów społecznościowych. Swoją wielką siłę pokazują algorytmy wykorzystywane przez pośredników aktywnych w komunikacji internetowej. Tradycyjne przekazy medialne przegrywają ze słuchaniem podcastów.

Przybywa nowych sposobów załatwiania codziennych spraw przy użyciu narzędzi internetowych. Znikają liczne bariery przestrzenne i czasowe. To, co wydawało się niemożliwe i nieosiągalne, dziś jest już dostępne w czasie rzeczywistym. To, co miało być zarezerwowane dla nielicznych, staje się codziennością milionów ludzi. W związku z blokadami bezpośrednich kontaktów na skutek pandemii, która zaatakowała świat w 2020 r., wiele działań ludzi, państw i instytucji zostało przeniesionych do sfery online. Sieć zaczyna znaczyć więcej niż hierarchia. Na świecie kształtuje się nowy układ sił i konkurencji, rysują się nowe linie podziałów i konfliktów, których zasadniczą przesłanką jest dominacja w zakresie technologii cyfrowych. Zjawiska i procesy ze sfery online i offline mieszają się ze sobą i przenikają do wszystkich dziedzin życia. Pojawia się e-rzeczywistość publiczna, a w niej rozwijają się takie formy, jak e-państwo, e-administracja, e-procedury i e-obywatele. Doskonalone, coraz szybsze i bardziej zintegrowane mechanizmy komunikacji elektronicznej oraz rozwiązania w postaci inteligentnych domów (*smart home*) i inteligentnych miast (*smart city*) przynoszą ludziom nowe ułatwienia i możliwości. Wraz ze zmianami w sferze technologii cyfrowej i sztucznej inteligencji (*artificial intelligence*, AI) pojawiają się jednak zupełnie nowe problemy i zagrożenia, których istota i zakres oddziaływania nie są jeszcze do końca rozpoznane. Technologia i polityka mocno się już zająbiają, zaś ich związek okazuje się często groźny dla wartości, standardów i mechanizmów świata demokratycznego. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak niebezpieczne dla funkcjonowania państw i ludzi są dezinformacja i manipulacja internetowa, fake newsy, internetowe trolle, hakerzy. Narzędzia technologii informacyjnej są już obecnie wykorzystywane do zwalczania wrogich podmiotów politycznych i struktur instytucjonalnych.

Przybywa relacji na linii człowiek–maszyna, które wypierają, a przynajmniej znacznie modyfikują, bezpośrednie relacje na linii człowiek–człowiek. Wytworzone przez ludzi produkty technologiczne szybko nabywają nowych umiejętności dzięki wykorzystaniu informacji pozyskanych z internetowych zasobów. Dane gromadzone w przestrzeni elektronicznej stają się surowcem do budowania narzędzi sztucznej inteligencji. Dziś całość zmian zachodzących w przestrzeni cyfrowej znajduje się jeszcze w rękach człowieka. Mnożą się jednak wątpliwości, czy tak będzie zawsze, czy inteligentne twory ludzkiej myśli naukowej i technicznej oraz zaawansowane technologie nie wymkną się spod władzy swoich twórców. Z różnych stron są kierowane do rządzących wezwania, by rozwój nowych technologii poddać niezbędnym regulacjom.

Zadziwia fakt, że koncentrując się na przeszłości i czasie bieżącym, w zbyt małym stopniu w badaniach dotyczących polityki zajmujemy się przyszłością, a przecież w ciągu kilkudziesięciu najbliższych lat diametralnie zmienią się warunki i sposób funkcjonowania ludzi, społeczeństw i instytucji. Wyraźnie

odczuwalny jest niedosyt refleksji o wyzwaniach – społecznych i politycznych – wiążących się z tym skokiem w nieznaną czekającym ludzkość. Książka ta jest pomyślana jako próba spojrzenia pod tym kątem na najbliższą i bardziej odległą przyszłość polityki. Decyzję o jej napisaniu podjąłem także dlatego, że uznałem, iż – zajmując się od lat w swych publikacjach rządzeniem i decydowaniem politycznym – zbyt mało uwagi poświęciłem zdefiniowaniu i analizie pojawiających się w tym obszarze strategicznych wyzwań przyszłości i nieuniknionych zmian, które się z nimi wiążą.

U podstaw tej publikacji leży przekonanie, że wśród uwarunkowań decydowania politycznego i rządzenia w ostatnich latach, które muszą być uwzględnione przy każdej próbie ustalania kierunków, metod i sposobów dalszego prowadzenia działań w obu tych dziedzinach aktywności, zasadnicze znaczenie mają postępujący wzrost władzy komunikacji oraz ekspansja nowych technologii informacyjnych i rozwiązań w zakresie cywilizacji cyfrowej. Procesy te są dotychczas ujmowane najczęściej w kategoriach nowych mechanizmów i narzędzi optymalizowania działania w sferze funkcjonowania państw, instytucji władzy publicznej oraz podmiotów artykulacji i agregacji interesów politycznych. Wielu widzi w nich swego rodzaju nowe otwarcie w dziejach cywilizacji, źródło nadziei na postęp. Równocześnie zewsząd rozlegają się głosy wskazujące, że procesy te stanowią poważne zagrożenie – i jako takie mogą być dla ludzi źródłem lęku. Nie brakuje więc opinii nacechowanych wartościująco – zarówno ostrzeżeń, jak i wypowiedzi utrzymanych w optymistycznej tonacji – brakuje natomiast szerszej refleksji teoretycznej i spojrzenia strategicznego. Trzy okoliczności wydają mi się w tym kontekście na tyle ważne, że uzasadniają, jak sądzę, zamysł napisania tej książki.

Po pierwsze, w myśleniu o przyszłości politycy zostali znacznie wyprzedzeni przez inżynierów, biologów i badaczy innych specjalności, a także przez działających poza strukturami państwowymi wizjonerów i twórców sieciowej komunikacji społecznej. Przez długi czas rządzący włączali do swojej agendy i wpisywali do budżetów państwowych prace nad maszynami elektronicznymi i algorytmami – głównie z myślą o stworzeniu nowego rodzaju broni, która może zostać wykorzystana w konfrontacji militarnej. W mniejszym stopniu zastanawiano się nad zmianami zasad i mechanizmów rządzenia. W świecie polityki dominowało wąskie i instrumentalne podejście do rewolucji informatycznej – nawet wówczas, gdy upowszechniały się w społeczeństwie coraz bardziej innowacyjne narzędzia elektroniczne i wyraźnie już dawały o sobie znać wykraczające daleko poza obszar technologii skutki tej rewolucji. W istocie poszukiwano możliwości wykorzystania tych narzędzi w dotychczasowym modelu rządzenia i decydowania politycznego. Bardzo długo do świata polityki docierała prawda, że komunikacja społeczna, algorytmy, narzędzia cyfrowe i sztuczna inteligencja mają moc kreowania zmian modelu aktywności grup

ludzi i całych społeczeństw, a co za tym idzie – że stanowią one przesłankę rewizji rozwiązań modelowych w sferze organizacji i funkcjonowania domeny publicznej. Obserwując współczesne linie sporów między politykami i punkty ciężkości pojawiających się programów politycznych, można mieć uzasadnione podejrzenie, że wielu graczy na arenie politycznej nie do końca rozumie, jak ogromną zmianę niesie ze sobą tworzący się w szybkim tempie nowy porządek świata w postaci cywilizacji informacyjnej i technologicznej, o której pisał Alvin Toffler w swoich inspirujących – chciałoby się rzec: proroczych – rozważaniach o etapach ewolucji życia społecznego¹. U zdecydowanej większości polityków horyzont zainteresowania światem i jego problemami kończy się niestety na najbliższych wyborach organów władzy publicznej w poszczególnych państwach oraz w strukturach ponadpaństwowych i międzypaństwowych.

Po drugie, politycy w niedostatecznym stopniu wyciągają wnioski z fundamentalnych zmian w społeczeństwie, które kształtują w nowy sposób bezpośrednie środowisko ich aktywności. Następstwem tej sytuacji są próby kontynuowania rządzenia i decydowania politycznego w sposób w dużej mierze anachroniczny, oparty na modelu społeczeństwa, który odchodzi do historii. Mechanizmy rządzenia w licznych swoich elementach nie odpowiadają już wymaganiom zaawansowanego społeczeństwa sieciowego, którego członkowie permanentnie korzystają z systemów teleinformatycznych oraz elektronicznych technologii informacyjnych i znajdują się pod wpływem działających w ukryciu algorytmów. W efekcie powiększa się niebezpieczny rozróż między modelem artykulacji i agregacji interesów politycznych oraz legitymizacji i funkcjonowania władz publicznych a modelem społeczeństwa.

Wreszcie, po trzecie (to motyw przewodni niniejszych rozważań), w naukach o polityce potrzebne jest bardziej gruntowne przemyślenie strategicznych scenariuszy, kreślących racjonalną wizję przyszłości rządzenia i decydowania politycznego. Nauki o polityce nie mogą być zwrócone jedynie ku przeszłości i teraźniejszości. Konieczność spojrzenia w przyszłość wręcz się narzuca, bo przecież w ostatnim okresie w życiu społecznym i politycznym coraz częściej są podejmowane działania związane z kształtowaniem się nowego technocybernetycznego świata. Na gruncie prawa próbuje się usunąć deficyty regulacyjne w zakresie komunikacji społecznej, sieci komputerowych i telekomunikacyjnych oraz narzędzi sztucznej inteligencji. obrońcy praw człowieka wskazują na konieczność ograniczenia negatywnych skutków rozbieżności między wolnością a bezpieczeństwem, które nasilają się pod wpływem rozwoju cyfrowych technologii inwigilacji i nadzoru społecznego. Wychodzą na jaw patologie cywilizacji cyfrowej, które niejednokrotnie wywierają bezpośredni wpływ na sferę polityczną lub wręcz wchodzą w skład instrumentarium polityki. Stawiane

¹ A. Toffler, *Trzecia fala*, Poznań 2006, s. 179 i nast.

są pytania o standardy etyczne w odniesieniu do postępu technologicznego i o granice badań naukowych. W reakcji na zachodzące zmiany przeważają jednak nadal działania niemające wymiaru strategicznego. Brak w niej zwykle znamion całościowej refleksji nad nowym modelem rządzenia.

Uważam, że reprezentanci nauk o polityce w większym niż dotychczas stopniu powinni wynikami swojej pracy wspierać refleksję na temat zachodzących zmian. W środowisku politologów nadal dominuje, moim zdaniem błędne, przekonanie, że prognozowanie w sprawach polityki jest na tyle niepewne, iż nie ma sensu podejmować wysiłków w tym kierunku, ponieważ nie mogą one prowadzić do rezultatów wartościowych pod względem naukowym. Z zadowoleniem trzeba jednak odnotować, że zaczynają w tej dziedzinie zachodzić w Polsce pozytywne zmiany. Wśród wartościowych publikacji z ostatnich lat, w których są podejmowane rozważania o istocie oraz społecznym i politycznym znaczeniu ekspansji władzy informacji, komunikacji społecznej, technologii cyfrowej i sztucznej inteligencji, znajdują się również – całkiem liczne – prace autorów polskich. Do wielu z tych publikacji odwołuję się w tej książce w przypisach i końcowym zestawieniu literatury.

Rządzenie, podobnie jak inne sfery aktywności publicznej, podlega ciągłym zmianom. Można wręcz uznać, że zmienność stanowi niezbywalną cechę rządzenia. Nieustannie pojawiają się w tej dziedzinie innowacje, wypierając znane dotąd zjawiska i mechanizmy. Na dynamikę tego procesu w zasadniczy sposób rzutują przeobrażenia zachodzące w środowisku rządzenia, w tym przede wszystkim dotyczące kształtu społeczeństwa, zasobów rządzenia oraz dominujących relacji w przestrzeni publicznej². Rozległość i natężenie tych przeobrażeń każą sądzić, że proces zmian w rządzeniu ulegnie przyspieszeniu. Zmiany te będą się odnosić do strony podmiotowej, przedmiotowej i funkcjonalnej rządzenia. Rewolucja cyfrowa w sposób nieunikniony przełoży się na transformację ustrojową w sferze wykonywania władzy publicznej i organizacji działalności politycznej.

Prognozowanie przyszłości rządzenia w przestrzeni publicznej jest przydatne dla praktyki. W naukach o polityce stanowi ono istotne wyzwanie badawcze. Intensywność i rozległość zmian rzeczywistości społecznej w epoce technologii cyfrowych sprawia, że teraźniejszość staje się teraz bardzo szybko przeszłością, zaś przyszłość – teraźniejszością. Tworzenie projekcji przyszłości może służyć uwolnieniu refleksji na temat rządzenia od spojrzenia z doraźnej perspektywy, czyli zamknięcia w kręgu spraw bieżących, a tym samym może się przyczyniać do lepszego przygotowania tej dziedziny aktywności do sprostania wyzwaniom przyszłości.

² Szerzej na ten temat: G. Rydlewski, *Rządzenie w świecie megazmian. Studium politologiczne*, Warszawa 2009.

Można wskazywać liczne przykłady reagowania w rządzeniu na projekcje przyszłości, które pojawiają się w przestrzeni publicznej. O wartości prognoz w tej dziedzinie decyduje więc nie tylko ich domniemana trafność (ostatecznie weryfikowana po pewnym czasie rzeczywistym rozwojem wydarzeń), lecz także to, w jakim stopniu są one już obecnie narzędziem kreowania rzeczywistości. Takie projekcje wpływają na dzisiejsze zachowania polityków, a przy tym stanowią swego rodzaju inwestycję w przyszłość. Niedobór systemowej refleksji nad przyszłością niesie za sobą ryzyko podejmowania w rządzeniu przypadkowych, nieprzemyślanych decyzji i działań, co oznacza, że gra o przyszłość mieć będzie w dużej mierze charakter loteryjny, stając się domeną partykularnych i doraźnych interesów. Natura nie znosi próżni, mówi znana sentencja; parafrazując ją, można powiedzieć, że w polityce nie ma miejsca na niezagospodarowane przestrzenie. Świadomość tego faktu nakazuje wprowadzić wymiar przyszłości do debaty o rządzeniu.

Publikacja ta składa się z jedenastu rozdziałów. W pierwszym z nich w sposób syntetyczny prezentuję rządzenie jako zjawisko podlegające procesowi stałych zmian i pozostające w silnych wzajemnych powiązaniach ze swoim otoczeniem. W rozdziale drugim przedstawiam ekspansję władzy komunikacji, technologii cyfrowych i sztucznej inteligencji jako strategiczną przesłankę zmian w rządzeniu. W rozdziale trzecim ukazuję, jakie znaczenie dla rządzenia ma kształtowanie się pod wpływem rozwoju cywilizacji technologiczno-informacyjnej nowego modelu społeczeństwa. W rozdziale czwartym rozpatruję w kontekście politycznym możliwości i zagrożenia wiążące się z funkcjonowaniem mediów społecznościowych i rozwojem cywilizacji cyfrowej. W rozdziale piątym zwracam uwagę na unikatową wartość danych zgromadzonych w zasobach cyfrowych oraz wskazuję problemy związane z wykorzystywaniem tych danych, w tym nowy wymiar napięć między wolnością, prywatnością i bezpieczeństwem, który wiąże się ze zjawiskiem inwigilacji elektronicznej. Rozdział szósty poświęcam zagadnieniu wejścia nowych technologii komunikacyjnych i cyfrowych w zakres konkurencji i konfrontacji między państwami oraz zajmuję się prognozami mówiącymi o nasilaniu się nierówności społecznych w kształtującym się cybernetycznym porządku świata. W rozdziale siódmym próbuję spojrzeć na cyberprzestrzeń jako na miejsce spotkania technologii i polityki przez pryzmat ich patologicznych związków. Analizując zjawisko rozpowszechnienia w internecie politycznej dezinformacji i manipulacji, szczególną uwagę poświęcam kwestii zagrożeń procesów wyborczych oraz wielopodmiotowym działaniom systemowym mającym na celu ograniczenie patologii cyfrowych. W rozdziale ósmym przedstawiam wyzwania regulacyjne dla rządzenia, w tym w sferze etyki i prawa, które niesie za sobą ekspansja cywilizacji cyfrowej, oraz dokonuję przeglądu działań na rzecz uregulowania zasad i standardów rozwoju inteligentnych technologii. W rozdziale dziewiątym

wskazuję na jakościowe wyzwania dla rządu w dziedzinie bezpieczeństwa związane z wzrastającym uzależnieniem od niezakłóconego funkcjonowania narzędzi cyfrowych, ewolucją charakteru potencjalnych konfliktów, cyberprzystępczością oraz podejmowaniem przez niektóre państwa wrogich działań polegających na hakowaniu świadomości społecznej, urzędów elektronicznych i oprogramowania komputerowego. W rozdziale dziesiątym prezentuję strategiczne usytuowanie sztucznej inteligencji wśród narzędzi zrównoważonego i odpowiedzialnego rozwoju oraz stan wykorzystania rozwiązań cywilizacji cyfrowej w sferze polityki, rządu i administracji w Polsce. W ostatnim, jedenastym rozdziale zestawiam strategiczne dylematy pojawiające się w ramach polityki i rządu, które są związane z dalszą ekspansją cywilizacji cyfrowej, w tym dotyczące przyszłości demokracji elektronicznej, decydowania i administrowania publicznego oraz polityk publicznych. Na tym tle stawiam pytania o miejsce człowieka i obywatela w cyfrowym świecie, sytuację państwa w tej nowej rzeczywistości, a także przyszłość modelu klasycznej demokracji przedstawicielskiej.

Podjmując próbę nakreślenia obrazu czekających nas zmian w rządzeniu, już na początku muszę uczynić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze – w tych rozważaniach mowa jest o decydowaniu, rządzeniu i władzy w przestrzeni publicznej, podczas gdy w różnych ujęciach, zwłaszcza filozoficznych, socjologicznych i psychologicznych, można odnaleźć inne konteksty i zastosowania pojęcia rządu. Wspomnieć tu można, tytułem przykładu, stanowisko Michela Foucaulta³, zgodnie z którym rządzenie „polega na wpływaniu na postępowanie innych ludzi, a dokładniej mówiąc: na oddziaływaniu na ich zdolność do regulacji własnego zachowania”⁴. Po drugie – nie jest celem tej książki szczegółowe analizowanie technicznego wymiaru zmian, które wiążą się z ekspansją cywilizacji cyfrowej i sztucznej inteligencji. Te kwestie zostawiam specjalistom, z których merytorycznych ustaleń korzystam w tej publikacji. Zastanawiam się natomiast przede wszystkim nad prawdopodobnymi korelacjami między tymi zmianami a rewizją mechanizmów i rozwiązań modelowych występujących w świecie polityki, decydowania politycznego i rządu.

Prognozowanie w sprawach społecznych nie jest łatwe. Mamy w tej materii do czynienia z wieloma niewiadomymi, dlatego przewidywanie przyszłości zawsze będzie obciążone arbitralnością. Pozostaje więc tylko wskazywać na możliwe współwystępowanie rozpatrywanych zjawisk i procesów oraz prawdopodobne współzależności i korelacje między nimi. W istocie nie ma tu miejsca

³ M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 1998; tegoż, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, Warszawa 2004; tegoż, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, Warszawa 2010.

⁴ M. Juza, *Między wolnością a nadzorem. Internet w zmieniającym się społeczeństwie*, Warszawa 2019, s. 144.

na formułowanie apodyktycznych sądów czy kategoriycznych twierdzeń. Jest natomiast zapotrzebowanie na przemyślane hipotezy i wnioski powiązane z rekonstrukcją ich przesłanek⁵. Jak słusznie zauważa Yuval N. Harari: „Historia uczy, że rozwój wydarzeń, który wydaje się najbardziej prawdopodobny, może nigdy nie nastąpić z powodu nieprzewidzianych przeszkód, i że materializują się inne, nieprzewidziane scenariusze”⁶. Równocześnie – idąc tokiem myślenia Harariego – „powinniśmy poważnie traktować tezę, że następny etap dziejów będzie stał pod znakiem nie tylko transformacji natury technicznej i organizacyjnej, ale także fundamentalnych przemian ludzkiej świadomości i tożsamości”⁷.

Wypada jeszcze podkreślić, że nie rozważam w tej książce prawdopodobieństwa pojawienia się w przyszłości zupełnie nowej tożsamości podmiotów decydujących o biegu spraw w układzie światowym⁸. Jako politologa interesuje mnie przyszłość rządzenia, w ramach której kreowanie rzeczywistości politycznej będzie nadal pozostawało w rękach ludzi i będzie ukierunkowane na to, by nowe rozwiązania technologiczne służyły efektywnej realizacji wartości i spełnianiu potrzeb ludzi, zgodnie z ideą godności ludzkiej, prawami i wolnościami człowieka i z przestrzeganiem zasady różnorodności kulturowej.

Kilkanaście lat temu Edmund Wnuk-Lipiński, pisząc o ówczesnych zmianach w przestrzeni społecznej i politycznej, stwierdził, że żyjemy w „międzyepoce” (określenie zapożyczone od Melchiora Wańkowicza), czyli w czasach przejściowych, zaś „najgłębsze zmiany jakościowe są prawdopodobnie jeszcze przed nami”⁹. Znakomity socjolog miał rację. Już dziś widać wyraźnie, że w dużej mierze za sprawą inteligentnych technologii zintegrowanych sieciowo z ludźmi nasza przyszłość zmieni się tak dalece, iż „to, co nieprawdopodobne, stanie się nową normalnością”¹⁰. Warto o tym dyskutować – i przygotowywać się do nadejścia takich czasów.

Już kilkadziesiąt lat temu Zbigniew Brzeziński pisał na temat niebezpieczeństw związanych z rewolucją technologiczną połączoną z umocnieniem się podejścia technokratycznego. Przewidywał, że „Społeczeństwo będzie kontrolowane przez elity pozbawione wszelkich etycznych ograniczeń. Takie elity nie zawahają się przed wykorzystaniem najnowszych technologii dla własnych

⁵ Zob. J. Zych, *Teleinformatyka dla bezpieczeństwa 2.0*, Poznań 2019, s. 32 i nast.

⁶ Y.N. Harari, *Sapiens. Od zwierząt do bogów*, Kraków 2018, s. 506.

⁷ Tamże.

⁸ Zainteresowanych taką perspektywą odsyłam do pracy Maxa Tegmarka, kreślącej wizję przemian życia od etapu biologicznego do etapu technologicznego, w którym poszczególne podmioty będą zdolne projektować „swoje organy i oprogramowanie”. Zob. M. Tegmark, *Życie 3.0. Człowiek w erze sztucznej inteligencji*, Warszawa 2019 (tam też obszerna literatura na ten temat).

⁹ E. Wnuk-Lipiński, *Świat międzyepoki*, Kraków 2004, s. 7.

¹⁰ K. Kelly, *Nieuniknione. Jak inteligentne technologie zmienią naszą przyszłość*, Warszawa 2017; P. Levinson, *Miękkie ostrze, czyli historia i przyszłość rewolucji informacyjnej*, Warszawa 2006.

celów, aby wpływać na opinie ludzi i utrzymywać społeczeństwo pod ciągłą kontrolą. (...) Wkrótce będzie możliwe prowadzenie niemal ciągłego nadzoru nad każdym obywatelem i utrzymanie stale uaktualnianych akt zawierających nawet najbardziej osobiste dane obywateli. Akta będą podlegały szybkiemu wglądowi przez władze”¹¹.

Podzielam pogląd, który wyraził w swej książce Kai-Fu Lee, jeden ze światowych liderów badań i wdrożeń w zakresie sztucznej inteligencji, pisząc, że we wszystkich dziedzinach życia i pracy ludzi oraz funkcjonowania struktur społecznych, politycznych i gospodarczych znajdujemy się w zupełnie wyjątkowym momencie¹². Sztuczna inteligencja, którą wspomniany badacz i praktyk zalicza (w ślad za ujęciem, które zaproponowali Erik Brynjolfsson i Andrew McAfee¹³) do technologii ogólnego przeznaczenia, wychodzi z fazy eksperymentów badawczych i w wielkim tempie wkracza w fazę zastosowań. Tak jak w przeszłości silniki parowe i elektryczność, a w naszych czasach technologie informacyjne i komunikacyjne, sztuczna inteligencja wymyka się dotychczasowym schematom i doświadczeniom składającym się na proces zmian, tworząc zupełnie nowe możliwości i zagrożenia. Technologia internetowa ma już za sobą etap budowy narzędzi interaktywnej komunikacji elektronicznej, tworzenia inteligentnych wyszukiwarek oraz kształtowania mechanizmów bazujących na algorytmach. Opanowano już zdolności ustalania w ramach rozbudowywanych z każdym dniem zbiorów cyfrowych danych, relacji przyczynowo-skutkowych między różnymi – pozornie odległymi od siebie – faktami. Obecnie sztuczna inteligencja znajduje się w swym rozwoju w fazie, w której może nie tylko porządkować dane, ale i je „rozumieć” oraz analizować w sposób zacierający granice między światem online i offline. Coraz więcej przykładów przemawia za tym, że wspomniana technologia ogólnego przeznaczenia wchodzi w fazę rozwoju zdolności autonomicznych, które pozwolą twórcom sztucznej inteligencji włączyć się w tworzenie rzeczywistości¹⁴. To musi zmieniać reguły gry także w rządzeniu.

¹¹ Z. Brzeziński, *Between Two Ages. America's Role in the Technetronic Era*, New York 1970.

¹² Kai-Fu Lee, *Inteligencja sztuczna, rewolucja prawdziwa. Chiny, USA i przyszłość świata*, Poznań 2019.

¹³ E. Brynjolfsson, A. McAfee, *Drugi wiek maszyny. Praca, postęp i dobrobyt w czasach genialnych technologii*, Warszawa 2015.

¹⁴ Kai-Fu Lee, *Inteligencja sztuczna...*, s. 130 i nast.